# GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nr. 94.** 10. sierpnia 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 2. sierpnia.* —

Jéj Cesarzewiczowska Mość Arcyksiężna Zofija, jakoteż nowo-narodzony Arcyksiąże, jak opiéwa ostatni buletyn lékarski, spokojnie noc przepędzili, i zdrowie ich jest stosowne do okoliczności.

Najjaśniéjsi Cesarstwo Ichmość stanęli w podróży swojéj do Pragi, dnia 27go lipca w Budweis (w Budziejowicach) w najpożądańszém zdrowiu, i zostali przez uszczęśliwionych tém przybyciem mieszkańców z niewymowną radością przyjęci. NN. Cesarstwo Ichmość wysiedli w rezydenci biskupiéj i po stole raczyli pozwolić przedstawić sobie wszystkie władze.

— *Dnia 7. sierpnia.* —

Z Budweis donoszą pod d. 28. do 30. lipca o pobycie tamże NN. Cesarstwa Ich Mość co następuje:

Budweis, d. 28. lipca.

O godz. 9téj rano, słuchali NN. Cesarstwo Ich Mość w kaplicy domowéj mszy Ś., którą miał biskup. O god. 4 z południa, po stole, przeciągnęli obywatele i członkowie tutejszego towarzystwa strzelców z rozwiniętémi chorągwiami i muzyką przed rezydencyją biskupią, i zaprosili NN. Cesarstwo Ich Mość na uroczystość strzelecką, która się tego dnia rozpoczynała. Wieczorem udali się Cesarstwo Ich Mość na teatr, w którym miłośnicy dawali przedstawienie. Prolog, kompozycyi tutéjszego dziekana miasta, wyrażający uczucia wiernych poddanych w serdecznéj mowie, rozpoczął przedstawienie, po którego ukończeniu postrzeżono w dekoracyi portret Monarchy, otoczony jenijuszami. Tutéjsza milicyja stała po obu stronach teatru; publiczność zaintonowała z uniesieniem pieśn ludu: »Boże zachowaj Cesarza Franciszka!«

»Gdy NN. Cesarstwo Ich Mość do domu powracali, miasto już było pięknie oświécone; szczególniéj pięknie wydawały się ulice drzew na placu z fontanami i brama mostowa kolei żelaznéj do Linz idącéj.

Budweis d. 29. lipca.

O godz. 9 rano wyjechali NN. Cesarstwo na tak zwane pola żytne pod Frauenberg, blizko milę drogi od Budweis, gdzie stał już pułk lekkich dragonów O'Reilly z 6 bateryjami artyleryi. NN. Cesarstwo Ich Mość oglądali ten pułk, który potém wykonał niektóre obroty, a w południe powrócili NN. Cesarstwo Ich Mość do miasta. Po stole dawał N. Cesarz Jmć od 3 1/2 do 5 1/2 posłuchanie. O godz. 6 wyszedł Monarcha na plac i oglądał batalijon pułku piechoty Arcyksięcia Reinera. Podczas gdy N. Cesarz Imć dawał posłuchanie, N. Cesarzowa Imć zwiedziła nowy, pięknie zbudowany dóm wychowania dla dziewcząt i szpitał miéjski, poczém powróciła do swoich pokojów.

Budweis d. 30. lipca.

Tego dnia popiérwszy raz było piękne powietrze od czasu podróży NN. Cesarstwa Ich Mość, którzy, jak dniem wprzód, o godzinie 9 wyjechali na pola żytne pod Frauenberg, gdzie stał cały pułk piechoty Arcyksięcia Rainera; oglądali go, kazali czynić obroty a o godzinie 11 powrócili do Budweis. O godz. 11 1/2 udała się N. Cesarzowa do kościoła katedralnego, dla onegoż zwiedzenia. Po obiedzie pojechali NN. Cesarstwo koleją żelazną aż do grobli, gdzie stała muzyka strzelców miéjskich. Ponieważ kolei żelazna właśnie pod pomieszkaniem NN. Cesarstwa idzie, przeto wysiedli oni zaraz przy bramie domu, gdzie stali jenerałowie i cały sztab wraz z korpusem oficerów pułku lekkich dragonów O'Reilly. NN. Cesarstwo jechali w otwartéj dorożce, na przypadek zimnego i nieprzyjemnego powietra był powóz w gotowości. Z pół godziny trwała podróż do grobli i na powrót, poczém N. Cesarz Imć wysiadł i poszedł piechotą aż do końca kolei, gdzie jest skład soli. Potém powrócili NN. Cesarstwo do swoich pokojów, i jutro rano o godz. 9 1/2 wyjadą do Pilsna. Wieczorem było znowu miasto rzęsisto oświécone.«

— *Z Czech.* —

W d. 25. lipca wieczorem o godz. 6téj zjechał król jmć pruski w pożądaném zdrowiu do Cieplic i wysiadł do swojego zwyczajnego mieszkania w *Herrenhaus*. Książe Karol Me-

klenburski przybył dniem wprzódy do Cieplic, gdzie spodziéwano się także rzeczywistego tajnego ministra stanu i ministra spraw zewnętrznych, pana de Ancillon.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Gazeta Warszawska z dnia 2. sierpnia r. b. zawiéra co następuje:

Kiedy zwycięzkie wojska najj. cesarza i króla, po przejściu na lewy brzeg Wisły w roku 1831, zajmowały się uśmierzaniem wynikłego buntu i przywracaniem rozprzężonego porządku, mieszkańcy miasta Zduńskiéj Woli, w województwie Kaliskiém położonego, dali z swéj strony rzadki przykład wierności i poświęcenia się dla tronu. Występując śmiało przeciw zamachom wichrzycieli spokojności publicznéj, mieszkańcy ci nie tylko byli jednymi z piérwszych, którzy z wdzięcznością i upragnieniem powitali wojska n. pana, mające niebawem położyć koniec powstaniu, ale nadto wziąwszy się dobrowolnie do broni, dla wspiérania jego zamiarów, krwią własną stwierdzili swoje niezłomne przywiązanie do monarchy. — Napadnięci w dniu 19. września 1831 roku przez oddział powstańców, przeciw nim zemstą pałających, wielu z pomiędzy nich padło ofiarą poświęcenia, wielu chwalebne kaléctwo odniosło. — Okoliczność ta nie uszła uwagi n. pana, który pragnąc dać jawny dowód nie tylko szczególnéj łaski swéj tym, którzy odznaczyli się tak chwalebném poświęceniem, ale nadto pamiątkę takowego czynu ustalić: 1) zabezpieczył los wdów i siérot, pozostałych po poległych z powstańcami w dniu 19. września 1831 roku mieszkańcach, przez wyznaczenie im pensyj dożywotnich lub jednorazowych zasiłków; 2) Udzielił sześciu z pomiędzy nich, którzy się najbardziéj odznaczyli, i których gmina sama za najgodniéjszych zaszczytu tego uznała, medale, mianowicie: medal złoty Wilhelmowi Knol; srébrne: Julijanowi Helmszrot, Gothardowi Szyfner, Karolowi Pupe, Antoniemu Linke i Janowi Faustmann; 3) rozkazał, ażeby w wynagrodzeniu wszystkich mieszkańców Zduńskiéj Woli, którzy w tém mieście w dniu 19. września 1831 r. osiadłymi byli, skarb Królestwa opłacał za nich przez ciąg lat 10ciu czynsze, z posiadanych przez nich gruntów właścicielowi przynależne.

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 17. (29.) *lipca.* —

Przez rozkaz dzienny cesarski z dnia 11. b. m. jenerał-adjutant, jenerał-porucznik hrabia Orłow, mianowany jenerałem jazdy, z zachowaniem dotychczasowego urzędu.

Portugalija.

Chronica Oportska z dnia 10. lipca zawiéra raport kapitana Napier o zabraniu floty portugalskiéj, i obszérny raport z dnia 12go t. m. o ataku wójsk Dom Miguela w dniu 5. lipca. Stratę Dom Pedra podaje ów raport na 21 zabitych i 66 ranionych, a stratę Dom Miguela przynajmniéj na 900 do 1000 ludzi, nie licząc w to 4 jeńców. Daléj w jednym z numerów Chroniki czytamy raport do Dom Pedra, uczyniony mu przez adjutanta Calca e Sina, którego posłał z banderą rozejmową do naczelnego wodza wojska Dom Miguela hr. Lourenzo. Z tego raportu okazuje się, że posłany, który tylko przez nieporozumienie się jako oficér zagraniczny był przypuszczony i za co oficér Dom Miguela powinien był być ukaranym, został z tą odpowiedzią odesłany, że hr. Lourenzo nié ma nic do czynienia z Dom Pedrem. W liście tym Dom Pedro, zważywszy korzyści przez wojsko jego odniesione, zważywszy, że prowincyje Algarbija i Alemtejo królowę Donę Maryję uznały i że flota Dom Miguela jest zabrana, wzywa do wstrzymania krwi rozlewu i do spokojnego rzeczy-załatwienia.

Statek pocztowy Sparrow przybył z Lizbony i Oporto do Anglii; piérwsze miéjsce opuścił w dniu 10, a drugie w dniu 14. lipca. Przy odpływaniu jego z Lizbony nie wiedziano tam jeszcze nic o zwycięztwie Napiera, lecz w Oporto już o tém Chronica donosiła. Marszałek Bourmont wylądował w Villa do Conde i objął dowództwo nad wojskiem Dom Miguela. W Oporto mówiono, że kapitan Elliot towarzyszy marszałkowi. W Lizbonie panowała spokojność, chociaż cholera mocno grasowała. Rozchodziła się tamże wieść, że mieszkańcy w Alemtejo połączyli się z wojskiem wyprawy. Elvas mocno uzbrajają, a przyjaciele Dom Miguela bardzo ufają, że wojska Dom Pedra będą odparte. Coś pewniéjszego o wypadkach na południu nie można się było w Lizbonie dowiedzieć. Słychać, że marszałek Bourmont ma przeszło 20,000 ludzi pod swojémi rozkazami, i że admirał Napier mianowany jest przez Dom Pedra wicehrabią przylądka St. Vincent.

Z Falmouth donoszą: W dniu 18. lipca zawinął tu z Portugalii statek parowy »Flamer« i przywiózł wiadomość, że admirał Napier naprawił swoję eskadrę i że ostatniéj soboty wypłynął z zatoki Lagos, dla udania się do Lizbony. Bandera admiralska powiéwała na pokładzie Dom Joao, jednym z okrętów w dniu 5. zabranych. Statek ten parowy spotkał pod przylądkiem St. Vincent okręt Dona Maryja, już dawniéj wysłany do blokowania Tagu. Fra-

wie cała Portugalija w stronie południowéj od Tagu oświadczyła się za Doną Maryją; większa część duchowieństwa, a daleko większa część wojska jest tego zdania, i tylko tu i ówdzie stawia niejaki opór prawie jednomyślnemu głosowi ludu, który radość swoję objawia oświéceniem domów i uroczystościami. Gdy kuter Speedy odpływał z Lizbony, stał tam tylko jeden okręt miguelistów o 20 działach i hiszpańska fregata ku obronie miasta przeciw flocie Napiera. Flota angielska na Tagu znajdowała się w najlepszym stanie; dwie fregaty francuzkie oddaliły się, dla krążenia na wysokości morza. Angielskie okręty Conway i Nimrod i bryg Savage stały przed rzéką Duero; Talavera przepłynął w dniu 2. lipca około niego i udał się do Lizbony. Gdy Flamer płynął wzdłuż brzegów Portugalii, dowiedział się, że wojsko zbliżało się szybko ku Lizbonie, i że mieszkańcy powstali w massie na korzyść Dony Maryi. (Podług tego należy uzupełnić wiadomości przez statek pocztowy Flamer udzielone.)

List prywatny z Lizbony (umieszczony w gazecie nadwornéj madryckiéj) a mianowicie z d. 7go lipca, donosi: »Wicehrabia Molełłos ma swoję główną kwatérę w Servaon, a przednia straż jego stoi w St. Martin, na górach rozgraniczających Algarbiją. Oczekuje tylko na małe posiłki, dla przywrócenia porządku w téj prowincyi, któréj mieszkańcy, równie jak wojsko, najlepszym są duchem ożywieni. Forpoczty wzięły 17 z buntowników, między którymi znajduje się podpułkownik Józef Pedro de Mello, adjutant jenerała Villaflor. Francuzi, służący między buntownikami, poczynają uciekać. — W Alemtejo potworzyły się liczne guerilasy. Wysłana z tąd jazda, i ta, która się za Tag przeprawiła, aby wytępić bandę z Tomar (guerilasów dowodzonych przez Hiszpana Manuela) ściga nieprzyjaciela. Brygada 2000 ludzi dobrego wojska idzie spiesznémi pochodami dla połączenia się z wicehrabią Molełłos.« Z dnia 10. lipca. »Mały angielski statek, który dzisiaj przybył z Algarbii, przywiózł wiadomość, że część naszéj eskadry dostała się w moc nieprzyjaciela. Zapewniają, że tylko dwa okręty naszéj eskadry, okręt linijowy Rainha do Portugal i fregata Princesa Real należały do walki, i biły się z dwoma fregatami i dwoma korwetami buntowników. Bitwa trwała kilka godzin. Utraciliśmy wielu ludzi; podobnież i nieprzyjaciel. Syn admirała Napier otrzymał kilka ran. Kilku angielskich oficérów poległo. Okręt linijowy Joao VI. był spokojnym widzem walki; niewiadomo, czyli przez zdradę, lub czyli obroty nieprzyjaciela nie dozwalały mu mieć udziału w boju. Zaledwie poddały się owe dwie fregaty i ón zwinął swoję banderę. Pomimo tych wiadomości, panuje w stolicy zupełna spokojność. Wczoraj musiało się połączyć 3000 ludzi z wicehrabią Molellos, które mu z tąd wysłano. Jenerał Villaflor idzie z wojskiem swojém do St. Bartolome de Messines (gdzie wprzód Molellos miał swoję główną kwaterę); lecz znowu się cofnął i założył swoję główną kwatérę w Loulé pod Faro, gdzie stał w dniu 5tym. Sądzą, że to wsteczne poruszenie przypisać należy posiłkom, które do naszéj głównéj kwatéry nadeszły; w dniu 6. przeniesiona była do Mazacena.

Na giełdzie paryzkiéj dnia 25. lipca biegała wieść o wzięciu Oporto.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 18. lipca po pokojach u króla przedstawieni byli królowéj baron Verstolck van Soelen i p. Dedel.

Lordowie Winchelsea i Nothingham kazali umieścić w protokole izby wyższéj protestacyją przeciw irlandzkiemu bilowi reformy kościoła.

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 19. lipca, na którém drugie odczytanie bilu reformy kościoła przeszło większością 59 głosów, co trwało do późna w nocy, widziano osobliwsze zjawisko; albowiem dwaj królewscy bracia, książę Kumberlandyi i książę Sussex, mocno się z sobą spiérali względem przysięgi koronacyjny, którą ich brat, król, wykonał. Jedno miéjsce w mowie lorda kanclérza dotknęło mocno księcia Kumberlandyi. Z tego powodu powstał i starał się dowieść, że król nadweręży swoję przysięgę, jeźli potwierdzi ten bil. Aby zdanie swoje w téj mierze usprawiedliwił, odczytał text przysięgi koronacyjnéj, a potém uczynił niektóre nad tém uwagi. Zaledwo co skończył dostojny par, gdy drugi, równie dostojny powstał przeciw niemu; był to jego własny brat, książę Sussex. Zrobił ón uwagę, że zacny książę pokaléczył cokolwiek text przysięgi koronacyjnéj, i bez wątpienia przez omyłkę, opuścił frazes, w którym król obowiązuje się, szanować prawa duchowieństwa, jak istną, lub »jak będą jeszcze ustawą oznaczone.« Ostatniego dodatku nie powinien był mowca pominąć. Jest ón tego zdania, że, jeźli środek ustawodawczy, prawa duchowieństwa zmieniający, jest przez obiedwie izby przyjęty, król jako człowiek i chrześcijanin ma prawo potwierdzić ten środek, bez nadwerężenia w najmniejszéj rzeczy swojéj przysięgi.

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 22. lipca wniósł margr. Londonderry, stosownie do swo-

jego dawniéjszego oznajmienia, na przełożenie papiérów, dotyczących się blokady portów portugalskich, na co przystał hr. Grey, i oświadczył gotowość, odpowiédzieć późniéj na wszystkie pytania, które mu w tym przedmiocie będą zadane. Lord Kennyon życzył sobie wiédzieć, kiedy przypadnie trzecie odczytanie bilu reformy kościoła, ponieważ wielu lordów, znajdujących się jeszcze w Londynie, chcą należéć do rozpraw. Hr. Grey odrzekł, że, jeżli bil tego tygodnia przéjdzie w wydziale, wniesie ón w poniedziałek na trzacie odczytanie. Izba zamieniła się potém w wydział względem irlandzkiego bilu reformy kościoła. Do drugiéj klauzuli, mówiącéj o mianowaniu komisarzów, mających wykonać pojedyńcze przepisy bilu, przełożył książę Wellington poprawkę, aby jeden ze świeckich komisarzy mianowany był przez arcybiskupa dublińskiego. Hr. Grey nie sprzeciwiał się temu projektowi, i takowy został bez głosowania przyjęty. Poczém przyjęto piérwsze 20 klauzul z nieznacznémi odmianami.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 22. lipca, po krótkich rozprawach odczytany został powtórnie bil, dotyczący się spraw Zachodnio-indyjskich, poczém zdano sprawę z bilu wschodnio-indyjskiego, i trzecie odczytanie owego naznaczono na przyszły piątek. P.A.Grant wniósł na trzecie odczytanie bilu względem porównania Żydów w prawach cywilnych z innymi mieszkańcami. P. Finch sprzeciwiał się tému środkowi. »Żydzi,« rzekł: »mogliby osiadać w kraju jak inni cudzoziemcy, ale nie tworzyć państwa w państwie. Niepodobna, aby Żyd sprawował obowiązki sędziego w przypadkach bluźnierstwa, i równie nie powinien zasiadać w parlamencie. Kto sobie życzy utrzymania kościoła chrześcijańskiego, powinien opiérać się z całéj mocy przełożonemu bilowi, podkopującemu podstawę systematu towarzyskiego.« P. Bruce mówił także przeciw bilowi. Nie idzie tu oto, rzekł, czyli chcemy półtuzinowi Żydów dozwolić w téj izbie zasiadać, lecz czyli izba i nadal zostać ma chrześcijańskiém ustawodawstwém. Nie słyszałem nigdy, rzekł, twierdzenia, iżby Rossyjanin, Hiszpan lub Francuz, który długo żył w Anglii, rościł sobie do czegoś więcéj, jak do opieki, prawo. Dla czegoż ma Żyd więcéj żądać? Żyd pozostaje w Anglii zawsze jako cudzoziemiec i obcy, który żądać może opieki, lecz nie udziału we władzy ustawodawczéj. Nie jestem powodowany nienawiścią lub niechęcią ku Żydom, lecz poczytuję sobie za obowiązek, sprzeciwiać się temu środkowi. Nie mogę spodziewać się, aby był w izbie niższéj odrzucony, ale dzięki Bogu, jest jeszcze inny trybunał, przed którym musi być wniesiony. Poza izbą nie są za tym środkiem, i odrzucenie onegoż przyjęliby z zapałem ci, którzy się mocno nad tym przedmiotem zastanowili. Sir Edward Codrington uczynił uwagę, że podał próżbę z Devenport, licznémi podpisy opatrzoną, na korzyść Żydów. Przytacza ón to jedynie na zbicie dopiéro słyszanego zdania. P. Shiel rzekł, że można daleko więcéj przytoczyć argumentów przeciw emancypacyi katolików niżeli Żydów. Ostatnia nie stawia żadnego niebezpieczeństwa. P. Buckingham zbijał twierdzenie, że Żydzi nie mają patryjotyzmu, i nie okazują życzliwości dla żadnego kraju, jak tylko dla ziemi obiecanéj, wszelako doświadczenie naucza, iż żaden angielski Żyd nie zwiédził nigdy Palestyny, i ci którzy tam byli, o ile być może, jak najprędzéj powracali. Sir R. Inglis wniósł, aby bil ten za sześć miesięcy od dnia dzisiéjszego był odczytany. Pan R. Grant wystąpił jeszcze raz w obronie bilu w krótkości. Każdy ciężar, rzekł, każde ograniczenie, każde odjęcie zdolności z powodu religii jest nie tylko uciskiem, ale nawet prześladowaniem. Środek, który wniósł, oparty jest na wielkiéj zasadzie: Cześć Bogu a ludziom życzliwość!« Izba przystąpiła do głosowania, które następujący wydało rezultat: Za przyjęciem 189 głosów, przeciw takowemu 52; większość 137 głosów. Bil został poraz trzeci odczytany i przeszedł.

Francyja.

Moniteur oświadcza, że roboty około fortyfikacyj Paryża wstrzymane zostały do dalszego rozkazu.

Kollegijum francuzkie (*Collège de France*) wybrało w d. 21. lipca następcą pana Say, znajdującego się, jak wiadomo, w Paryżu w politycznem poselstwie rządu szwajcarskiego, professora Rossi.

Jenerał Solignac, który wyjechał z Londynu w d. 20. lipca, przybył w d. 22. t. m. do Paryża.

Z Toulonu donoszą pod d. 16. lipca: Wczoraj obchodzono tu w kościołach uroczystość S. Henryka. Poruszono wszystkie dzwony, aby wezwać wiernych na tę uroczystość. Znaczna liczba dam stronnictwa legitymistów, w białych sukniach, z zielonémi szérokiémi pasami, znajdowała się na téj uroczystości. Była mowa ku pochwale Świętego, i licznie zgromadzeni słyszeli nie jeden zwrot do dzisiéjszych okoliczności. Wszelako wszystko spokojnie się odbyło. (Dzień ten obchodzili legitymiści w innych także miastach południowéj i zachodniéj Francyi.)

Breton pisze z Vannes: »W nocy z d. 14. na 15. lipca ruszyły w jednym czasie kupy legitymistów przeszło z 20 wsi i miasteczek tam, gdzie wojsko jest na leżach. Wołali: Niech żyje Henryk V., dawali ognia z broni, ale ze świtem rozpierzchnęli się. Wszędzie znajdowano mnóstwo odezw na obchód uroczystości Henryka V., mianowicie na d. 15. lipca.

Większa część gazet oppozycyi zajmuje się odmianą prefektów i mieści do tego swoje uwagi. Prawie wszystkie uważają ten środek jako wstęp do rozwiązania izby deputowanych, i wymieniają szczególniéj oddalenie pana Bureaux de Puzy, prefekta depart. Vaucluse, i blizkiego krewnego jenerała Lafayette; przeniesienie pana Gauja, byłego redaktora dziennika *National*, z dobréj na złą prefekturę, jakoteż posunienie pana Marchand Dubreuil, dawniéj drukarza w Paryżu, potém podprefekta w Blaye, a który teraz mianowany jest prefektem w depart. Ain. »To posunienie« mówi *National* »jest słusznem wynagrodzeniem trudów, jakie pan Dubreuil wspólnie łożył z jenerałem Bugeaud, aby księżnę Berry strzédz w zamku Blaye.«

W dniu 28. lipca rano o godzinie 5. postawiono nowy posąg Napoleona na placu Vendome, o godzinie 8. były przymocowane powrozy, i windowanie poczęło się po godzinie 9, o godzinie 12 1/2 stanął posąg na swojém miéjscu na kolumnie. — U spodu posągu jest wyryty następujący napis: »W dniu 28. lipca 1833, w rocznicę rewolucyi lipcowéj, w trzecim roku panowania Ludwika Filipa I., króla Francuzów, postawiony został na nowo posąg Napoleona na kolumnie wielkiego wojska, a to na mocy król. postanowienia, wydanego w dniu 8. kwietnia 1831, na przełożenie Kaźmiérza Perier i rady ministrów, podczas gdy pan Thiers był ministrem handlu i robót publicznych.

Posąg Napoleona obrócony jest twarzą ku ogrodowi tuleryjskiemu; przy podstawie kolumny ma się król zatrzymać ze swoim orszakiem, gdy w d. 28. lipca, podczas przeglądu gwardyi narodowéj i wojska, każe onym przed sobą maszerować. Na prożbę marszałka Lobau i jenerała Jacqueminot dozwolił król, że legijony gwardyi narodowéj dla przeciągnienia przed monarchą formować się mogą w ogrodzie tuilleryjskim. W dawniéjszych latach stały gwardyje narodowe wzdłuż całéj linii bulewaru i król przejeżdżał poprzed czoło, zanim poczęły defilować. Tą razą, jak się zdaje podług powyższego rozporządzenia, wyjedzie król wprost z Tuilleryjów na plac Vandome i sprawi tamże wojsko i gwardyje narodowe. Przestrzeń dla widzów będzie mała, ponieważ zapewne w dniu owym nie będzie każdemu dozwolony wstęp do ogrodu tuilleryjskiego. Winiarze, gospodnicy i kawiarze na bulewarach, których interesa przez tę odmianę ucierpią, ponieważ gwardziści narodowi pilnie ich zwykli odwiédzać, bardzo są z tego niezadowoleni.

Lafitte był zmuszony zapozwać jenerałowę Savarry o 6000 fr., które jéj zaliczył w roku 1819, gdy była w potrzebie i pojechała była z dziećmi do Anglii do swojego męża, który tamże żył na wygnaniu.

Dziennik prowincyjny *Patriote de Saone et Loire* zawiéra protestacyją przeciw wybudowaniu zamków około Paryża i adres republikanów tego departamentu do Paryżanów. Równie i dziennik *Patriote de la Meurthe* umieścił protestacyją mieszkańców miasta Nancy i depart. Meurthe przeciw budowaniu zamków na wzgórzach Paryża.

Jenerał Ramorino miał w d. 21. lipca wsiąść na okręt w zatoce Verdun i popłynąć do Portugalii. Z nim udaje się wielu nowo zwerbowanych, między którymi jest kilku polskich oficérów.

Państwo Papiézkie.

Ojciec ś. postanowieniem swojém z dnia 8. lipca urządził na nowo administracyją dróg i wodociągów. Ta gałęź służby publicznéj szczególniéj jest ważną w państwie kościelném. Budowa portów i nadbrzeży dosyć znaczny ma wpływ przy jeograficzném położeniu kraju na pomyślność i handel. Łańcuch gór apenińskich, który środek przerzyna, i w lewo i w prawo skłania się ku płaszczyznie morskiéj, tworzy rzéki i rzéczki, które wprawdzie w lecie mało mają wody, lecz w jesieni i na wiosnę przez ulewne dészcze i stopienie śniegu wzbiérają na kształt wielkich rzék. Z tego powodu kosztowne jest utrzymanie rzék, z którém połączona jest budowa i utrzymanie dróg, mostów, tam i t. d. Równie i osuszenie moczar pontyńskich, wodociągi, podziemne kloaki miast i t. d. znaczne sprawują wydatki. Zasady w edykcie wyrażone i rozporządzenia bardzo są stosowne.

Szwajcaryja.

Z dniem 15. lipca ustały urzędowe wsparcia, jakie dotąd Polacy pobiérali. Teraz udają się do miłosierdzia prywatnych i starają się emigrantom obmyślić zatrudnienie. Kantony Genewy, Wasgau, Lucerny i Zurich przyrzekły zebrać dla nich miesięcznie 4000 franków szwajcarskich, a rząd kantonu St. Gallen przesłał dla nich 2000 fr. szwajc. Jestto jedyna pomoc, na któréj mogą ci emigranci polégać.

)(2

Chcąc zadosyć uczynić licznym prożbom gmin, które nie chcą mieć pośród siebie Polaków, każe rząd berneński wyporządzić stary klasztor Frienisberg na 80 do 100 osób. Wraz nalegał ón mocno u kantonu rządzącego, aby znowu rozpoczęto układy z Francyją, iżby tameczny rząd pozwolił przejścia Polakom przez swój kraj do Ameryki lub Anglii.

W Gazecie Graubündtenskiéj czytamy: »Francyja ofiaruje Szwajcaryi wspiérać ją pieniędzmi na utrzymanie Polaków. Zdaje się, jakoby do niéj mówiła: »»Nie chcemy kłótników mieć u siebie, lecz nie stoimy o to, gdy przyjdzie opłacać ich w Szwajcaryi, gdzieby mogli być jako przednia straż dla naszego wojska.«« Co się nas dotyczé, nie chcemy rozbiérać tego nędznego wybiegu, który pytanie o interesie narodowym zamienia w pytanie pieniężne, lecz tyle tylko bez namysłu powiedzieć, że śród wszystkich środków uwolnienia się od téj nieszczęśliwéj sprawy, ten środek jest bez wątpienia najgorszy. W pokoju taka polska przednia straż dałaby naszym sąsiadom słuszny powód do nieufności, służyłaby wszystkim, nawet najprzesadniéjszym francuzkim uroszczeniom za podporę; pogróżka odebrania onym żołdu, da się użyć jak miecz obosieczny, raz przeciw Polakom, którychby przez to zmuszono do uczynienia wszystkiego, czegoby po nich żądano, z drugiéj strony przeciw rządom szwajcarskim, któreby przez to w wielki kłopot wprawić można. Możnaż dopuścić, abyśmy od obcego mocarstwa w tak haniebnym i upokarzającym sposobie byli zawiśli! A gdyby wojna wybuchła, gdzieżby się podziała neutralność Szwajcaryi, gdy nieprzyjaciele Francyi uważaliby ją jako twierdzę, przez to mocarstwo osadzoną?«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Biała d. 4. *sierpnia.* Stan obecny handlu wełną wciąż jeszcze jest pocieszający i ceny idą w górę. Wczoraj sprzedano zwyczajną wełnę galicyjską cetnar po 85 zr. m. k., za którą przeszłego roku najwięcéj po 58 zr. płacono. W Londynie płacono razą ostatnią za wełnę austryjacką o 45 do 50 na stu więcéj, jak roku zeszłego. Dla tego też wszystką cienką wełnę, cokolwiek jéj było jeszcze w naszych krajach, spiesznie wiozą do Hamburga, aby ją natychmiatt morzem przewieźć do Anglii. Potrzeba sobie życzyć, aby ten skład rzeczy potrwał, inaczéj wiele straconoby pieniędzy, ponieważ ostatnie kupna, które właśnie są teraz w drodze, po wysokich pozawierane zostały cenach.

Preussische Handlungs-Zeitung zawiéra wiadomości z *Hamburga* z d. 26. lipca, że z powodu niepogody wszystkie zapasy najlepszéj i ciężkiéj pszenicy prędko zostały zakupione i przesłane; z *Londynu* z d. 23. lipca, że handel pszenicą angielską wciąż jeszcze szedł ozięble, lecz gdy od kilku dni wiele i mocno dżdżyło, wzmaga się obawa o stojące na polach zboże i za pszenicą pod zamkiem (na *transito*) więcéj krzątać się zaczynają, a właściciele wyższych cen wymagają.

— *Lwów d.* 2. *sierpnia.* —

Ilość rozmaitych towarów, na tutejszéj miejskiéj wadze w miesiącu lipcu 1833 r. odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cet. wied. à 100 f.	W m. k. zr.	W m. k. kr.
Miodu z woszczynami	120	13	30
Patoki żółtej	70	13	12
— białéj	150	17	—
Wosku z prowincyi	—	58	—
— miéjscowego	—	65	—
Łoju surowego	875	12	30
— przetapianego	255	18	—
Przędziwa konopnego	110	6	45
Potażu	128	5	12
Miedzi łamanéj	55	49	—
— nowéj	32	62	48
Oleju	48	13	—
Terpentyny	15	13	—
Drzewa orzechowego do stolarki	36	2	48
Skór cielęcych	25	35	—
Kminu	60	6	—

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die schöne Calabreserin, oder: Die Liebesproben*, nowa opera we 2 aktach.

Jutro: *Die falsche Catalani in Krähwinkel*; komiczna opera w 2 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 32. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.